

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 227. — W Sobotę dnia 28. Września 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 24. Września.

N. Cesarz i Król, Pan nasz miłościwy, wracając z Czech, dnia onegdajszego rano w pożądanym zdrowiu przybył do Modlina, w okolicach którego jest już zgromadzone wojsko z różnych części Królestwa, dla odbycia rewii. JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, od kilku dni wyjechał na spotkanie N. Pana. Onegdaj członkowie Rady Administracyjnej i Rady Stanu obecni w Warszawie, jeździli do Modlina dla złożenia uszanowania Monarsze.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 4. (16.) Września.

Dnia 29. z. m., po południu, N. Cesarzowa z JJ. CC. MM. W. X. Następcą tronu i Wielkimi Xiężniczkami przybyła do naszej stolicy z Carskiego-Sioła, i zatrzymała się w pałacu wyspy Jelażina.

Xiążę Jmć Piotr Oldenburski przybył do tutejszej stolicy 26. Sierpnia, na statku parowym „Alexandra“, z podróży swojej po obcych krajach.

Ukaz Rządzącego Senatu, 1go Departamentu. D. 26. Sierpnia. Z powodu przelo-

żenia byłego Oberprokuratora Najświętszego Rządzącego Synodu, o prośbach osób różnych wyznań we względzie małżeństw ich z osobami wyznania Grekorossyjskiego, żądających, iżby dla nich uczynione były wyjątki od ogólnych prawideł, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać N. Synodowi, dać swoje w tym przedmiocie zdanie. W skutek tego Synod, po ścisłym jego rozważeniu z istnącymi prawami, znalazł: „że Ustawą 1724. roku pozwolono ludziom innych wyznań chrześcijańskich wchodzić w związki małżeńskie z Rossyankami, wtedy tylko, kiedy oni: a) przyjmą poddaństwo rossyjskie, i b) dadzą na piśmie zobowiązanie, iż nie będą nawracali żon na swoją wiarę, a dzieci z niemi spłodzone będą chrzcili i wychowywali w religii Grekorossyjskiej. Dawanie takowych pozwoleń, zostawiono władzy duchownej. Wchodzenie zaś w związki małżeńskie różnowierców z Rossyankami, bez przyjęcia poddaństwa, tak ze wzmiankowanym względem dzieci zobowiązaniem, jako i bez niego, zawsze zależało od pozwolenia jedynie Najwyższej władzy, ze względu na szczególne okoliczności. Prawidła te, przez sto lat przeszło istniały, nie przeszkadzając ani różnowiercom, ani Rossyankom do zawierania ślubów, wstrzymując tylko od nich osoby lekkomyślne, które

mogłyby szukać podobnego zjednoczenia bez rozważań, jedynie z pobudek namiętności, i tym sposobem rzeczony prawda służyć owszem do większego zapewnienia gruntowności raz zawartych związków. Skąd inąd, zmienienie tych przepisów, to jest nieograniczone pozwolenie ślubów między osobami różnych wyznań i poddany mi rosyjskiemi, bez przyjęcia przez pierwsze poddaństwa, i tylko za zobowiązaniem się do chrzczenia i wychowywania dzieci w Grekorossyjskiej wierze, a nie nawracania żon, mogłoby naprzód powiększyć liczbę ubiegających się o to, a powtóre, co najważniejsza, nadważyć gruntowność ślubów. Z tych względów Synod, pragnąc ochronić stałość związku małżeńskiego, jako sakramentu prawowiernego kościoła, od podobnych nierozważnych ku niemu dążeń, i zapobiedz wszelkim skutkom rozłączenia różnowierców z ich żonami i dziećmi, przeciwnym religii i moralności; obok tego, rozróżniając względny stan cudzoziemki, która, wchodząc do ruskiej rodziny, z łatwością staje się jednym z jej stałych członków, od stanu cudzoziemca, który, ożeniwszy się z Rossyanką, zawsze więcej zachować może i pobudek i środków, do wydalenia się za granicę — uznał za potrzebną ustanowić następujące prawa: 1) Jeżeli za poddanego rosyjskiego pragnie wyjść za mąż cudzoziemka innego wyznania, zwierzchność duchowna będzie mogła dawać pozwolenie na takowe śluby, na mocy prawa 1721. roku, bez odwołania się do Najwyższej władzy, i te zawierać się mają w Cerkwi Grekorossyjskiej, przez kapłana tegoż wyznania. — 2) Jeżeli różnowierca, niepoddany rosyjski, prosić będzie o pozwolenie żenienia się z Rossyanką, wyznania prawowiernego, bez wykonania przysięgi na poddaństwo, taką prośbę zwierzchność duchowna, po dawnemu, ma odrzucać. — 3) Wyjątki od tego drugiego przepisu, jakie niekiedy były czynione ze szczególnych względów i skutkiem łaskawości Monarszej, zostawić na przyszłość wyłącznie i jedynie do uwagi Jego Cesarskiej Mości. — (Prawidła te N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić w d. 10. Czerwca b. r.)

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 17. Września.

Minister spraw zewnętrznych, Baron Verstolk van Soelen, przybył tu z Londynu wczoraj wieczorem. — Dzisiaj odbyła się pod przewodnictwem Króla Rada gabinetowa, na której wspomniany Minister był przytomny.

B e l g i a.

Z Leodyum, dnia 17. Września.

Dzisiaj przybyli tu Królestwo Jchmość.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 16. Września.

Messenger był donosił, że Marszałek Soult przez Adjutanta swego, Pułkownika Guyot, wysłanego do Portugalii, oznajmić kazał Hrabie mu Bourmont i innym w służbie Dom Miguela będącym oficerom francuzkim, iż sądowe przeciw nim wytoczy działanie, jeśli by na korzyść rządu, nieprzyjawnego Francyi, walczyć chcieli. — Temps wczorajsza uważa w tym względzie: „Wiadomość ta zawiera oczywiście przywidzenie. Rząd może wprowadzić oficerów w służbie Dom Miguela będących pociągnąć do odpowiedzialności sądowej; ale nie dla tego, że nieprzyjawnemu nam rządowi służyć; bo Francya nie zostaje w stanie wojny z Dom Miguelem. Według artykułu 79. księgi karniej wolno każdego oficeru francuzkiego walczącego przeciw Sprzymierzeńcom Francyi wprowadzić w stan oskarżonego; bo artykuł wspomniany zakazuje Francuzom pod karą śmierci, nosić broń przeciw Sprzymierzeńcowi Francyi, toczącemu wojnę z wspólnym nieprzyjacielem. Ale między Portugalją i Francją nie istnieje taki traktat zaczepny i odporny, a ten dopiero mógłby z Dom Miguela uczynić wspólnego nieprzyjaciela. Przeto rząd chcąc w obecnym razie użyć arogności, zadałby gwałt przytoczonemu prawu.“

Pan Dupin starszy oczekiwany w Paryżu w pierwszych dniach Października. Słychać, że wkrótce wyda dzieło pod tytułem: „Historia parlamentowa ostatnich trzech lat“, mające być ostrą satyrą i zawierać ważne wyjaśnienia.

W Temps czytamy: „Zabrano znowu równocześnie dwie gazety, Gaz. de France i Tribune. Gazette wzywała w obwinionym artykule Ludwika Filipa, aby jako Namiestnik Generalny Królestwa wszystkich podatkujących Francuzów zwołał i im uznanie Henryka V. proponował; Tribune zaprzeczała Królowi prawa do tronu i zarzucała mu, że nie dotrzymał słowa danego. My z naszej strony rozumiemy, że Ludwik Filip wyniesiony na tron przez życzenia narodu, i przekonani, że Francya ani Rzeczypospolitej nie żąda, ani starą konstytucję, przez Gazette zalecaną. Ale właśnie dla tego, że to mamy przeświadczenie, nie pojmujemy, dla czego Ministerium dzienniki przeciwniej cechy politycznej z tak zawziętą przesładuje srogoscią. Upłynione trzy lata nadały opinii publicznej stałe poczucie się do kierowania swą wolą; dajmy więc opinii tej czas i sposobność do ocenienia adresu Gazety i prote-

stacyi Tribuny. Ministrowie głośno obwieszczają, iż Francya jednogłośnie uchwała Królestwo i konstytucyą 1830. r., oraz system dotychczasowy ministeryalny; ogłaszają oni przemowy miewane po miastach prowincjonalnych do Króla i sądzą, że większość narodu na ich stronie. Dla czegoż więc prześladować wolność prasy, jeśli się żadnego na powadze swojej nie obawiają uszczerbku? A do tego jeszcze obrano właśnie dzień po powrocie Króla, aby nowy ten środek srogości urzeczywistnić, zapewne, ażeby taką drogą dano dowód swojej gorliwości i czujności. Wszakże obrachowanie to zupełnie przewrotne; zabranie dwóch gazet nie jest darem, mogącym być przyjemnym dla wracającego Króla.

Z dnia 18. Września.

Gazeta Nadworna Madrycka zawiera pismo prywatne z Elvas pod d. 3. m. b., treści następującej: „Tłum konstytucyjnych Gueryllasów, który przez Setubal wkroczył do prowincyi Alemtejo, został przez Pułkownika Estevez, ścigającego na czele kolumny 400tniej nieprzyjaciół na drodze do Santiago de Cacen, otoczony i wymordowany. Linie konstytucyjnych około Lizbony rozpoczynają się przy moście pod Alcantara, rozciągają się aż do młynów stojących przed wodociągami i górują nad gościńcem do Bemfica; są one ze znacznymi przerwami połączone z twierdzami i szanclami pod Arocos. Z tego punktu wychodzi szaniec z rowami aż do Quintas i łączy się przez średnicę pod Madre de Dios z Tagiem. Wszakże linie te jeszcze nie są wykończone i codzień pracuje 3000 ludzi około nich. Między tymi znajduje się wielu robotników, gwałtem do pracy tej zmuszonych. Punkt tych linii najdalej wystawiający jest w Genia de Francia; tam stoi kilka 12funtowych dział; na całej linii było d. 31. Sierpnia 50 dział, haubic i moździerzy zatoczonych, do których jeszcze 20 armat chciano dołączyć. Szybki pochód Marszałka Bourmonta na Sacaven, oadzenie Villafranki przez wojsko nasze i przeniesienie głównej kwatery Bourmonta do Torres Vedras nie dozwoliły powstańcom obrać dla siebie korzystniejszego stanowiska.“

National zawiera nader interesujące wyjątki z dzieła o najnowszej polityce angielskiej, które właśnie co wyszło w Londynie i do którego ułożenia wpływać mieli tameczni Ministrowie.

Dziennik Propagateur de Calais donosi: „Okręt angielski, należący do kompanii Wschodnio-Indyjskiej, płynący z towar-

mi szacowanemi na 4 miliony franków, rozbił się podczas ostatniej burzy morskiej przy brzegu naszym. Znajdował się już blisko Tamizy, gdy wichur zapędził go ku brzegom francuzkim. Trzech ludzi chciało ratować się na małym czolnie, lecz dwóch utonęło, a trzeci dostał się do brzegu i szukał pomocy u mieszkańców. Znalezione okręt zasypyany piaskiem na 10 stóp wysokości. Towary nie zostały uszkodzone. Od trzech dni znajdują się tu ludzie z owego okrętu, sprzedają małpy i papugi, oraz gałązki z płaczącej wierzby, rosnącej na grobie Napoleona, jakoteż ziemię z tego grobu, które zabrali z sobą, zawiąawszy do wyspy S. Heleny.“

Słychać, iż Pan Mauguin ma wyjechać wrócić do Londynu. Panowie Etienne i Eain mają otrzymać dostojność paroską.

Pisma urzędowe tyczące się wyjścia wojska francuzkiego z Morei, są w osnowie następującej:

Rozkaz dzienny Generała Gueheneuc.

„Generał Gueheneuc nie może lepiej ukoficzyć posłannictwa swego w Grecyi, jak udzielając swoim towarzyszom broni pożegnania, które imieniem ich podał Królowi Ottonowi i Regencyi, oraz odpowiedź, którą Monarcha ten przesłał przez Podpułkownika Barona Pfeil Scharffenstein, dowódcę greckiego pułku ulanów. Wojsko francuzkie przekona się z pisma królewskiego, iż przysługi, jakie uczyniło dla Grecyi, zostały uznane z zasłużonem podziękowaniem, i mogą zapewnić (czego liczne czyny dowodzą), iż największa zgodność panuje między narodami greckim, bawarskim i francuzkim. Na pokładzie okrętu liniowego „Suffren“ w przystani Nawaryńskiej, dnia 13. Sierpnia 1833.“

Pismo do Króla Jmci greckiego.

„Najjaśniejszy Panie! Przedsiębiorac oddalić się z ziemi greckiej, mocno żałuję, iż jestem pozbawiony zaszczytu złożenia W. K. Mości hołdu i życzeń wojska, którego dowództwo porucił mi Król Francuzów, jak było powinnością moją. Zniewolony rozkazem Ministra, abym kierował wsiadaniem wojska na okręty i oddaniem twierdz menseskich, nie mogę wybrać godniejszego tłumacza uczuć naszych, jak zacnego koleżę mego, Generała Corbet. Oświadczy on W. K. Mci, iż Francuzi wróciwszy do swojej ojczyzny, często wzrok swój zwracać będą na to powstające jeszcze Królestwo, na tę bohaterską Grecyą, której niepodległość ze sławą wywalczona, jest utwierdzona wstąpieniem na tron Xiążęcia, który już zjednał sobie powszechną przychylność. Będąc długo-

świadkami nieszczęścia i zamieszek w tym kraju, widzimy go teraz używającego głębokiej spokojności. Szczęśliwy ten skutek Twój, Najjaśniejszy Panie! obecności, czyni wszystkim Grekom nadzieję, iż czeka ich najpomyślniejsza przyszłość. Przyszłość tę znajdą pod rządem W. K. Mci przez rozwinięcie mądrych ustaw, któremi Regencya zajmuje się w nieoddzielnym interesie tronu i swobód publicznych. Poczytuję się za szczęśliwego, iż Królowi Ludwikowi Filipowi, życzliwemu zawsze dla Grecyi, mogę oświadczyć, jakie nadzieje pomyślności kraju można mieć pod rządem Monarchy, którego samo przybycie (powtarzam to z radością) było dostatecznem do przywrócenia wszędzie publicznego bezpieczeństwa. Wróciwszy w strony nasze i stawszy się znowu jedynie przyjaciółmi Greków, moi towarzysze oręża i ja nie będziemy nigdy obojętnymi na los pięknej Grecyi, pragnąc ciągle wzrostu jej pomyślności. Niemniej szczerze życzyć będziemy sławy rządowi Twemu Najjaśniejszy Panie i osobistego szczęścia W. K. Mci, co powinno być skutkiem Twych wysokich i szlachetnych przymiotów. Z głębokiem uszanowaniem zostaję i t. d.

(podpisano) Gueheneuc.

W Nawarynie, dnia 1. Sierpnia 1833. roku.™

Odpowiedź Hrabiego Armansterg.

„Panie Generale! Mam zaszczyt oświadczyć WPanu imieniem królewskiem podziękowanie Monarchy za uczucia wynurzone w piśmie W Pana pod dniem 1. b. m., które Króla Jmci w wysokim stopniu rozrzewniły. Również Panie Generale, winienem WPanu imieniem Króla i Regencyi podziękować za posłannictwo, jakie polecieś Generalowi Corbet. Monarcha wysłał Podpułkownika Barona Pfeil Scharffenstein do Modon, aby WPanu ustnie ponowił podziękowanie Jego i oświadczył, jak wielkim jest szacunek, który Król i Regencya mają dla W Pana, i ile Monarcha jest obowiązany WPanu za utrzymywanie wyborniej karności i gorliwości, z jaką WPan we wszelkich zdarzeniach wspierałś środki dążące do powszechnego dobra Grecyi i ojcowskie zamiary Króla Jmci. Baron Pfeil oświadczył WPanu, ile Król Jmć wspólnie z Regencyą ceni wielkie korzyści, które wyniknęły dla Grecyi z pobytu wojska sprzymierzonego, tudzież odznaczający się sposób, z jakim WPan, Panie Generale, z wojskiem swoim spełniłś piękny cel posłannictwa swego. Król Jmć zlecił mi oraz, abym korzystając z tej sposobności, wynurzył mocną wdzięczność Jego za troskliwość i przyjaźń, które rząd francuzki zawsze dla Grecyi okazywał, tu-

dzież za życzliwe uczucia, których Król Ludwik Filip, jako prawdziwy przyjaciel Greków, dał mu równie liczne jak świetne dowody. Król Jmć cieszy się przyjemną nadzieją, iż dostojny ten Monarcha i nadal okazywać będzie jednakowe współuczucie losowi tego kraju, a przyjaźń swoją Królowi. Przy oddaleniu się z Morei, przyjmij WPan, Panie Generale, dla siebie i swoich towarzyszy oręża życzenia Regencyi szczęśliwego powrotu do ojczyzny, ciągłego dobrego powodzenia, sławy i pomyślności Francyi. Jeśli wspomnienie, które o WPanu czynimy, może nam zapewnić miejsce w pamięci Twojej, będzie to nas bardzo cieszyło. Z temi uczuciami mam zaszczyt ponowić WPanu zapewnienie szacunku, z jakim zostaję i t. d.

(podpisano) Armansterg.

W Nauplii, dnia 8. Sierpnia 1833. r.™

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 5. Września.

Cholera, srożąca się coraz bardziej w Huelva, wybuchła teraz także w Ayamonte.

Infant Don Francisco przybył onegdaj do stolicy. Wieczorem udali się Ministrowie do pałacu Infanta, który ich podobno bardzo ozięble przyjął. Okoliczność ta stała się powodem do rozmaitych pogłosek o zmianie w gabinecie naszym.

Gazeta Nadworna Madrycka donosi z Portugalii, z Tomas, pod d. 30. Sierpnia, co następuje: „N. Król Dom Miguel I. znajdował się d. 25. z swoją główną kwaterą w Caldas, skąd dnia tego do Torres Vedras się udał, gdzie jeszcze dnia 28. przebywał. Gdy nasza straż przednia zbliżała się ku miastu Mafra, nastąpiło między mieszkańcami onego, na czele których mnichy tamtejszego klasztoru Królewskiego stanęli, ogólne powstanie przeciw władzom Dom Pedra, którymy się zapewne źle było powiodło, gdyby jeszcze w sam czas nie otrzymały były pomocy. Wychodzące w Lizbonie ustawicznie dekreta kassacyi, srogość, z którą zagrabiają majątki wygnanych, oraz bezustanne wmieszanie się Dom Pedra w sprawy kościelne, kiedy z ohydą samowolnością klasztory znosi, władze duchowne unieważnia i Trybunały rozwiązuje — wszystko to oburza prawowiernych Portugalczyków, a nowy dekret, przeznaczający proskrypcyą i niezwłoczne rozstrzelanie przeciw wszystkim nieprzyjaciółom, schwytanym z bronią w rękę i nie mogącym dowieść, że należą do wojska liniowego, nie przyczyni się zaiste do złagodzenia umysłów. Obecna, już i bez tego nieszczęsna wojna,

staje się przez to tém bardziej barbarzyńską. Podobne odezwy wydawał w wojnie o niepodległość wkraczający w granice nasze nieprzyjaciół, i tego tylko okropnego środka brakowało, aby teraźniejszą walkę uczynić równie narodową, jak ową wojnę z obcymi najezdnikami.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Września.

Times dzisiejsza opowiada, co następuje: „Na ostatnim obiedzie danym przez Króla dostojnym gościom w pałacu Windsor, zaszczylił N. Pan młodą Królowę i Księżnę Braganca szczególną attencyą. Podczas uczy nałat Król kieliszek wina Noyeau i doręczył go Księżnie z oświadczeniem, iż z największem ukontentowaniem ofiaruje jej kieliszek likworu, robionego na Martinique, w włościach, które niegdyś do jej babki Jozefiny należały. Po oddaleniu się dam, wdał się N. Pan w nadzwyczaj łaskawą i uprzejmą konwersacyą z Markizem Funchal. N. Pan zapytał, żartując, Markiza, od jakiego czasu jużby się z sobą znali? Markiz, zwinny dworzanin, chcąc długą przestrzeń czasu odtąd upłynionego uszczuplić, odpowiedział: „Okolo 30 lat.“ — Bynajmniej, odpowiedział Król, jest temu przynajmniej lat 42. — Po czém spełnił Monarcha w prawdziwie serdecznych wyrazach toast za zdrowie Markiza i wszyscy obecni oświadczyli po skończonym obiedzie, że od wielu lat nigdy Króla w tak wesotym nie widzieli humorze.

Gazety stolicy, między niemi Kuryer, zamieściły obzerne opisywania uroczystego przyjęcia Donny Maryi w Portsmouth i świetnego jej wyjazdu stamtąd do Portugalii.

Kawaler Paganini daje koncerta w północnych prowincjach Anglii.

Miedzy ważnemi papierami, podanemi Izbie niższej na ukończonym teraz Parlamencie, są wyjątki z korespondencyi Ministra osad z kilku urzędnikami w osadach angielskich, względem wynoszenia się mieszkańców. W r. 1832. wyniosło się do Kanady 55,000 osób, które przywiozły z sobą kapitał wynoszący blisko 700,000 funt. szterl.

Niedawno wywieziono znaczną ilość kruszców z Anglii do stałego lądu. Od dnia 1go do 25. Sierpnia z samego Londynu wysłano tam blisko 500,000 uncyi złota i srebra, tak w pieniądzach jako też w sztabach. Do Petersburga posłano 71,000 uncyi, do Hamburga 220,000 uncyi, do Calais 74,000, do Rotterdamu 102,000 uncyi.

Dnia 21. Sierpnia odkryto w Limerik spiszek, którego celem było skłonienie kilku znakomi-

tych tamecznych mieszkańców do uczestnictwa w zamysłach rewolucyjnych. Pewien obywatel odebrawszy od nieznajomej osoby list z takim wezwaniem, oddał go władzy, która potem kilka osób aresztować kazała.

Według listów z Algieru, odkryto kopalnię srebra, w odległości jednego dnia drogi od Constantine.

Pan William Lake został mianowany Konsulem portugalskim w Falmouth.

Statek pocztowy „Goldfinch“ przybył dnia 19. Lipca do Jamaiki z wiadomością o uchwale Parlamentu, stanowiącej 20 mil. funt. szterl. wynagrodzenia właścicielom plantacji za oswobodzenie niewolników. Wiadomość ta sprawiła w Jamaice powszechne zadowolenie, jako też w Demerara i na wyspach Leeward.

List z zatoki Valparaiso pod d. 15. Kwietnia donosi, iż Generał Gamarra, Prezydent peruwiański, został złożony z urzędu, na którym nie zjednał sobie przywiązania mieszkańców.

Nowy Poseł angielski przy dworze hiszpańskim, Pan Villiers, wyjechał z Londynu do Madrytu.

Słychać, iż Hrabia Fitzwilliam chce dobra swoje podzielić między obydwóch synów swoich. Najstarszy z nich, Lord Milton, ma otrzymać dobra w Anglii, czyniące blisko 70,000 funt. szterl. rocznego dochodu, a drugi syn ma wziąć dobra w Anglii, przynoszące więcej niż 30,000 funt. szterl. rocznego dochodu.

Podług teraźniejszego etatu wydatków publicznych w Irlandyi, wynoszą one 2,910,808 funt. szterl. Gdy zaś Irlandya ma ludności blisko 7 milionów dusz, przypada więc na każdego człowieka blisko 8½ szyllingów (17 zlp.) płacić rocznego podatku.

Na kolei żelaznej między Liverpool i Manchester doświadczano niedawno, czyliby zamiast siłą pary, nie można siłą wiatru poruszać lekkich powozów. Skutek był dosyć zaspokajający, i gdyby liczne mosty nie były na przeszkodzie, taki powóz opatrzony żaglami odbyłby przy pomyślnym wietrze całą tę drogę w przeciągu jednej godziny.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

**Z Warszawy.** — Wyszedł tu z druku romans obyczajowy w czterech tomach, pod tytułem: Julian czyli uwołniony więzień z galer, z francuzkiego Rykarda. Wkrótce wyjść ma: Żyd, czyli obraz obyczajów Niemiec w wieku piętnastym, romans Spindlera; pierwsze dzieło tego autora, które



wyjdzie w języku polskim. — Piszac o tegorocznych w Warszawie wychodzących dziełach, umieszczamy dodatkowo wiadomość o dziele jeszcze roku 1832, wydanem w Warszawie, ile nam wiadomo, nie wspomnianem przez pisma publiczne, a które zasługuje na to dla ważności swojej i że jest pierwsze w tym zawodzie po polsku napisane. Tytuł dzieła tego następujący: Teorya sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki, przez F. Z. (Franciszka Ząbkowskiego). Str. 228., z przyłączeniem wielu tablic. (Rozm. Lwow.)

Z Paryża. — Do lepszych dzieł poezyjnych polskich, wyszłych w tych czasach w Paryżu, należą wydane właśnie: Poezye ułana, w dwóch tomikach, przez M. G.

W Balicach pod Krakowem, leżących w obwodzie Bocheńskim, w nader pięknej okolicy, ma się znajdować napis starożytny na skale. Mają to być, ile docieczone, ubolewania miłośne Bolesława Kmity dla Olimpii Bonarówniej, którym do połączenia się przeszkadzała zapewne różnica wyznań, w onczas z taką surowością przestrzegana. Procz nazwisk wyczytano na onéjskale następujące wyrazy: Sroga... miłość... mojej... moc... dręczy... duszę... wiara... wierność... Bog... Słowo miłość ma być po trzykroć powtórzone. Jasno także wyczytano nazwisko Brandowej, może ochmistrzyni młodej kochanki. Data jest z r. 1515. Znający bliżej szczegóły dziejow i starożytności naszych wiedzą zapewne, że Balice za panowania Jagiellów były dziedzictwem znakomitęj rodziny Bonarów, oraz schronieniem uczonych i prześladowanych różnowierców, piękna zaś Wola, o milę od Balic leżąca, do Kmitów należała; wszystkie te więc okoliczności rzetelność napisu tego wspierać się zdają. Wzywamy mieszkających w bliskości Balic do sprawdzenia tego napisu na miejscu, a właścicieliw téj włości, by napis ten, nie mogący być obojętnym dla czcicieliw rzeczy ojczystych, oczyszczeniem od zatrąty uratować raczyli. Mamy mnóstwo pomników wojennéj i naukowéj sławy naszych przodków, ale ich czułości mała tylko ilość pozostała. (Roz. Lw.)

Musiało piwo Przemyskie być sławne dawnymi czasy, kiedy jest przysłowie narodowe: Krakowski trzewik, Poznańska panna (?), Wiślicka ziemia (?), Przemyskie piwo. (Ob. Przysłowia K. W. Wojcieckiego tom. 3. str. 5.)

Alexander Jagiełłończyk, Król Polski, jadąc raz przez lasy litewskie, ujrzał leśniczego, który, półtarasta lat mając, był czerstwy zupełnie, a Król ten, lubo był trzydziestoletnim wtedy,

zawsze słabował. „Czy chorowałeś kiedy?” zapytał Król staruszka. „Nigdy miłościwy Panie“, odrzekł tenże, „nie bawiła u mnie choro-  
ba, bo wygody nie miała.“

Zgromadzenie niemieckich badaczyw natury i lekarzy, mające w tym miesiącu odbyć się w Wrocławiu, sprowadzi do Szląska znaczną ilość sławnych uczonych. Dotychczas zgłosili się już następujący: Z Berlina: Alex. Humboldt, Leopold Buch, Rost, Gräfe, Lichtenstein, Hermbstädt, Müller, Zeune, Lüne i i. w.; z Wiednia: Littrow, Baumgartner, Bischoff, Fr. Jäger, Partsch, Kollar, Hock, Fitzinger, Heeger, Endlicher, Czermack, Mägerle, Vering, Mauthner i i. w.; z Pragi: Hr. Kasper Sternberg, Kalina, Mikan i i. w.; z Frankfurtu: Hartmann; z Drezn: Prof. Ammon i i. w.; z Giessen: Wilbrand i Ritgen; z Węgier: Lenhossek, Zipser, Hr. Künberg i i. w.; z Królewca: Prof. Mejer; z Hamburga: Dr. Chauffepie; z Opawy: Prof. Ens; z Weimaru: Froriep.

Gazeta Moguncka donosi, że Thorwaldsen ukończył w Rzymie skicę z gliny na pomnik dla Gutenberga, i takową z gipsu robić zamysła, którą do Moguncyi odeśle.

Pewien Recenzent niemiecki dowodzi, że gdyby Niemcy wszystkie swoje poezye razem zebrali, mieliby już ze 30 tomów poematów do rzy, ze 20 do słowika, najmnij z 15 do księżycy, z 50 tomów pieśni-gajowych, 140 tomów poezyi o strumykach i kwiatach. Pomiędzy miłosnemi poezyami byłoby ze 2 tomy o okienku kochanki, o firankach i t. p., ze 60 tomów do oddalonéj, z 10 tomów do nieznajoméj przyszlej kochanki. Do śmierci zaś tyle jest poezyi, że człowiek nigdyby nie umarł, gdyby jego życie od ich odczytania zależało.

Zbiory w przedmiotach historii naturalnéj, posłane przez Pana Bonpland z Buenos-Ayres do Paryża, przybyły już tam i właśnie rozpakowane zostały. Pomiędzy wielu ważnemi rzeczami podziwiają się osobiwie skamieniałym szczątkom zwierzęcia, zwanego *megatherium*, mianowicie zębówi szczególniejszej budowy, kości udnej i kawałkowi skościałej skóry. Szczątki te są tym osobiwsiw, że zdają się dowodzić, iż było kilka rodzajów *megateriów*.

Sztuka starania się o coś robi codzién większe postępy, ale żaden z proszących nie wpadł jeszcze na podobną myśl, jakiej użył Opat Boisrobert, chcąc u Kardynała Richelieu, którego był ulubieńcem, wyrobić urząd dla swojego synowca. Długi czas przypominał Opat Kardynałowi, że mu przyrzekł umieścić gdzie jego synowca; ale Kardynał zapominał zawsze.



Dnia pewnego więc, gdy Kardynał w licznym towarzystwie przechadzał się po ogrodzie swego pałacu, teraz Palais royal zwanego, był tam także i Opat z swoim synowcem. Nie mogąc przecisnąć się do Ministra przez ciżbę otaczających go osób, prowadzi młodzieńca na brzeg sadzawki i rzuca go w wodę w chwili, gdy Kardynał, zbliżając się w to miejsce, mógł dostrzedz ów niniemany przypadek. W samej istocie wszyscy zbiegli się ku sadzawce, i gdy Boisrobert wydobył z wody swojego synowca, przystąpił z nim do Kardynała i rzekł: „Przedstawiam waszej eminencji mojego synowca, o którym kilkakrotnie miałem honor rozmawiać z waszą eminencją.“ Richelieu śmiał się serdecznie z takiego przedstawienia, a szczególniej z pociesznej figury wodą zlanego młodzieńca, który, bynajmniej nie przygotowany przez stryja, z trudnością tylko kilka słów wybąknął. Każdy domyślił się, że po tym zdarzeniu młody Boisrobert przyszedł wkrótce do urzędu.

Gdy Mazarin był Ministrem francuskim, robiono na niego wiele szkodliwych paszkwilów, puszczanych w obieg w Paryżu. Minister kazał zagrabić księgarzom wszystkie egzemplarze tych pism potwarczych, a potem rozprzedał takowe przez swoich tajnych Agentów. Tym sposobem zarobił 25,000 frank. Tak więc ten mąż roztropny umiał korzystać ze złości swoich nieprzyjaciół.

Westminster Review udziela z doniesień pewnego Francuza następujących wiadomości o postępie cywilizacji w Algierze: „Wpływ Turków w Algierze już dawniej przed zdobyciem francuzkiem upadał; wszelako mało jest tam takich rodzin maurytańskich, które przez ożenienie nie byłyby połączone z publicznymi urzędnikami, przysłańcami tam z Konstantynopola. Potomków takiego powinowactwa nazywano *kuluglis* i używali oni wyłącznych przywilejów. Połączone z nimi familie bogaciły się; atoli źródło takiego zubożenia się, wypływające z rozbojów morskich na brzegach Hiszpanii i Włoch, już od lat wielu znacznie było wyczerpane. Lord Exmouth położył r. 1816. koniec niewolnictwu chrześcian, w skutek czego rozmaite układy z mocarstwami europejskimi odmieniły cały system piratów, a z nim dotychczasowy wpływ Turków. W tym stanie rzeczy znaleźliśmy Maurów, gotowych przyjąć nas jak swoich wybawców. Obyczaje i zwyczaje nasze więcej im się podobały, niżeli technących żołdactwem Turków. Nie zapomnieli jeszcze pobytu przodków swoich w Hiszpanii i czarującego tamże ich życia. Ich twarze, ruch, zgola cały układ jest hiszpański. Jeden z nich, Side Ben Dharba, mówi mi, że

po matce pochodził od Maurów Granady. Grałem nieraz *whista* lub *ecarte* z tymi tak zwanymi barbarzyńcami i niekiedy rozprawialiśmy żywo o maurytańskich i europejskich obyczajach. Pomieszkania ich są z wielkim zbytkiem urządzone. W domu wiejskim Side-Hamedama, którego syn starszy w Paryżu był wychowany, znaleźć można wszystko, czego sobie tylko życzyć może człowiek ze smakiem; jest tam biblioteka i ogód angielski. Wielożoność jest prawie nieznaną w Algierze, a kobiety używają tam większej wolności, niż we wszystkich innych państwach mohamedańskich. Zatrudniają się wyłącznie domowem gospodarstwem i największe łożą staranie około wychowania dzieci swoich. Algierczykowie lubią bardzo muzykę i ochotnie przyczynili się do założenia teatru. Wielu z nich mówi po francuzku, hiszpańsku, angielsku i włosku, a co najwięcej nadaje popędu ich cywilizacji, to owa znajdująca się w ich kraju znaczna ilość szkół obopólnego uczenia (na wzór Lankastra); nauki początkowe są u nich stósunkowo więcej rozgałęzione, niż we Francji. Jest zatem wielkim błędem, uważać ich za nieprzystępnych lub nieprzyjaznych pomysłowi kształcenia się.“

Dzienniki angielskie, z prawdziwie brytańskim zapalem, unoszą się nad niewidzianym dotąd przykładem śmiałości żeglarskiej, której dał dowód ostatniemi czasy Pan Moneypenny, oficer z okrętu „Etna“. W bacie nie mieszczącym więcej nad 4ch ludzi, i nie mającym nawet nazwiska, przypłynął on szczęśliwie z Gibraltaru do Anglii, nie zatrzymując się nigdzie i nie odebrawszy od nikogo żadnej pomocy.

## OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż mydlarz Jakób Kaplan i niezamężna Ernestyna Canter w miejscu, kontraktem sądowym z dnia 24. Lipca b. r. wspólność majątku i dorobku w ich przyszłym małżeństwie wyłączyli.

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

## OBWIESZCZENIE.

Kupiec Joel Liepmann Krackau z Skwierzyny i zaślubiona jego Theresa Wolff Berendt z Landsberga n/W., kontraktem sądowym wspólność majątku w przyszłym swém małżeństwie między sobą wyłączyli, co podług przepisów prawa się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Międzyrzecz, dnia 15. Sierpnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.



### OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego, świec i innych potrzeb kancelaryjnych dla podpisanego Sądu, wynoszące około:

- a) 36 sążni drzewa brzoźowego lub dębowego,
- b) 2 sążnie drzewa sosnowego,
- c) 326 funtów lanych świec,
- d) 36 ryz papieru prostego,
- e) 12 ryz papieru kancelaryjnego,
- f) 2 rzyzy papieru niebieskiego,
- g) 6 liber papieru do zapakowania,
- h) 40 pęków piór,
- i) 40 kwart inkaustu,

wypuszczona ma być na czas zimowy, to jest od 1. Października r. b. do 1. Kwietnia r. p., najmniej żądającemu.

W tym celu wyznaczony został termin licytacji na

dzień 3. Października r. b.

zrana o godzinie 9tej w Sądzie naszym przed Ur. Mędełskim, Registratorem, na który chęć mających do podjęcia się tej dostawy niniejszem wzywamy.

Warunki licytacyjne ogłoszone być mają w terminie, zresztą zaś przejrane być mogą w każdym czasie w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 10. Września 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Pokoju.

### PUBLICANDUM.

Gospodarstwo na Paprockich olędрах pod Nowym Tomysłem pod Nr. 85. położone, na 285 Tal. 1 sgr. 9 fen. oszacowane, z 5 morgów roli, mieszkalnych i chlewowych budynków składające się, ma z polecenia Królewskiego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu w terminie

dnia 31. Października r. b.

na miejscu w Paproci na tymże gruncie najwięcej dającemu być sprzedane, na który ochotę kupna mających wzywamy.

Taxa i warunki sprzedaży mogą w Registraturze naszej być przejrane.

Buk, dnia 27. Lipca 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Pokoju.

Z powodu przeniesienia Królewskiego urzędnika, będą w poniedziałek dnia 30. Września r. b. przed południem od godziny 9. i po południu od godziny 2., w domu kupca Pana Hellmuth w rynku, następujące przedmioty drogą publicznej aukcji za gotową zaraz zapłatą sprzedawane, jako to: szkło, porcelana, bardzo dobrze zachowane meble z mahoniowych i innych drzew, między pierwszemi biórko, komoda, szafka, sofa, stół do gry, do szycia,

takiż nie wykładany czworograniaty, 2 zwierciadła; dalej: szafy do sukien, spiżarnia, sofy, krzesła, łóżka, sprzęty domowe i kuchenne. O godzinie 11. będzie sprzedawaną bardzo piękna palatyna sobolowa, roba z prawdziwej srebrnej materyi, palatyna *genotten* zwana i skrzydło mahoniowe.

Poznań, dnia 20. Września 1833.

Castner,

Król. Kommissarz aukcyjny.

W Fabryki Likworów u S. G. Vibiga na wodną ulicę, pod No. 164. w Poznaniu, sprzedają się przedne Likworów na nową miarę kwarta 12 szrębni, dubeltowa wodka kwarta 6 szrębni, pojedynczą 4 szrębni fennigów 6, korpus czysty 3 szrębni, francuskę Likworów 16 szrębni, wszystko na wielką miarę.

### Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 27. Września 1833.

|                | Tal. | śgr. | ten. | do | Tal. | śgr. | fen. |
|----------------|------|------|------|----|------|------|------|
| Pszenica . . . | 1    | 10   | —    | —  | 1    | 15   | —    |
| Żyto . . .     | 1    | —    | —    | —  | 1    | 5    | —    |
| Jęczmień . . . | —    | 20   | —    | —  | —    | 22   | 6    |
| Owies . . .    | —    | 15   | —    | —  | —    | 17   | 6    |
| Tatarka . . .  | —    | 22   | —    | —  | —    | 25   | 6    |
| Groch . . .    | 1    | —    | —    | —  | 1    | 2    | 6    |
| Ziemiaki . . . | —    | 8    | —    | —  | —    | 10   | —    |
| Siana cetnar à |      |      |      |    |      |      |      |
| 110 ff. . .    | —    | 15   | —    | —  | —    | 17   | 6    |
| Słomy kopa à   |      |      |      |    |      |      |      |
| 1200 ff. . .   | 3    | 10   | —    | —  | 3    | 20   | —    |
| Masła garniec  | 1    | 5    | —    | —  | 1    | 7    | 6    |

### Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 23. Września 1833.

| L a d e m :      | Tal. | śgr. | fen. |   | Tal. | śgr. | fen. |
|------------------|------|------|------|---|------|------|------|
| Pszenica . . .   | 1    | 22   | 6    | i | 1    | 12   | 6    |
| Żyto . . .       | 1    | 8    | —    | - | 1    | 3    | 9    |
| Jęczmień wielki  | —    | 28   | 9    | - | —    | 27   | 6    |
| Jęczmień mały    | —    | —    | —    | - | —    | —    | —    |
| Owies . . .      | —    | 23   | 2    | - | —    | 20   | —    |
| Groch . . .      | —    | —    | —    | - | —    | —    | —    |
| W o d a :        |      |      |      |   |      |      |      |
| Pszenica (biała) | 2    | 2    | 6    | i | 1    | 27   | 6    |
| Żyto . . .       | 1    | 10   | —    | - | 1    | 7    | 6    |
| Jęczmień wielki  | —    | —    | —    | - | —    | —    | —    |
| Jęczmień mały    | —    | —    | —    | - | —    | —    | —    |
| Owies . . .      | —    | 23   | 9    | - | —    | 22   | 6    |
| Groch . . .      | —    | —    | —    | - | —    | —    | —    |
| Kopa słomy . .   | 7    | 15   | —    | - | 6    | 15   | —    |
| Cetnar siana . . | 1    | 5    | —    | - | —    | 20   | —    |